

są one stłoczone na utatkach desantowych i znajdują się w roli nie tyle żołnierzy, co pasażerów. Ich możliwości bronięcia się własnymi siłami są minimalne. Całe zadanie obrony spada na marynarkę i lotnictwo. W pierwszym rzędzie chodzi o obronę przystankami lotnictwa z niskiego pułapu. Wtórkiem przypada przy tym zasłonom dymnym, ułatwiającym również wysadzenie na ląd. Do chwili, w której nastąpi wysadzenie na ląd większych kontyngentów oddz. lądowych z ciężkim uzbrojeniem cały przebieg operacji zależy tylko od jednego czynnika, mianowicie od maksymalnego czasu. Jeśli pierwsza faza, zapoczątkowana wylądowaniem pierwszych oddz. szturmowych zbyt długo się przewleka, może dojść do tego, że rezerwy npl. załatają wyrwę w systemie obrony lądowej. — Rzecz prosta, że istnieje tylko o graniczona liczba miejsc, na których silniejsze oddz. mogą lądować. Jest też rzeczą pewną, że te miejsca właśnie będą bronić. Najważniejszy warunek sprawnego lądowania, to wybrzeża o dogodnej konfiguracji, umożliwiającej również i ewent. wycofanie się. Oczywiście że oddz. szturmowe potrafią sobie dać radę, także i ciężkimi warunkami terenowymi, pokonywając urwiska i rowy, do czego są specjalnie szkolone. Na tego rodzaju miejscach nie sposób jednak wysadzić ciężkich formacji. — Znamy jest wszystkim wielka rola lotnictwa w walkach lądowych. W czasie desantu lotnictwu przypada rola ochrony oddz. lądowych. Te ze swej strony mają za zadanie natychmiast po utworzeniu przyczółków opamować lotniska, z których by z kolei własna lotnictwo mogło przejść do dalszego natarcia. Oddz. spadochronowe i transportowane powietrzem umożliwiają niejako przeskoczenie npl. umocnień i zaatakowania wroga z tyłu. Nie zwalniają one jednak armii lądowej i nie następują jej, o ile chodzi o najważniejsze zadanie, mianowicie zapewnienie sobie portu, w którym byłoby możliwe wysadzenie